POSŁANIEC

POLSKO-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA

MESSENGER OF POLISH CATHOLIC CHURCH

Tygodnik poświęcony sprawom religijnym, społecznym i naukowym.

Rok II. Newark, N. J., Niedziela, 6-go Lipca 1924 r. No. 27.

Copy 3 cents. Pojedyńczy Nr. 3 centy.

PRZEDPŁATA: ROCZNIE $2.00 — PÓŁROCZNIE $1.00.

KS. JÓZEF ZIELONKO, Wydawca. 74—13th Avenue.

WSPOMNIENIA HISTORYCZNE

Kiedy polski mózg po wytężonej pracy w 16-ym wieku spoczywał w błogich objęciach klerykalizmu, a zasilany łaską papieską przez sprytnych jezuitów — pleśnieć, rdzewieć i gnić począł, na Polskę patrzano jako na przeżyt lub sprzęt potrzebujący reperacji.

Na sejmie w 1717 roku, przyjęto uchwałę zakazującą budowę kościołów nie rzymsko-katolickich, wydano rozkaz zburzenia wystawionych po 1674. Szlachta i duchowieństwo czując władzę w swych rękach, uciskają lud wyzyskiem, rozpijaniem, ciemnotą. Pańszczyzna wzrosła do niebywałych rozmiarów. Na Litwie i na Mazowszu chłop pracuje nawet w święta; karczmy rozpijają lud; a monopole doprowadzają do zupełnej ruiny. Chłop — wedle uchwał konfederacji warszawskiej (1573 r.) stanowi majątek (peculium) dziedzica, który z nim może postępować „w sprawach duszy i ciała" wedle swego rozumienia. Nieudała rewolucja chłopska za Jana Kazimierza zepchnęła chłopa jeszcze niżej. Prócz królewszczyzn, dóbr biskupich, klasztornych i wielkich latyfundjów magnackich —i to o ile folwarku nie oddano w dzierżawę „szarakowi", lub żydowi — nigdzie w dobrach prywatnych położenie ludu znośnym nie było; najgorzej zaś działo się chłopu w maleńkich dobrach szlacheckich, u różnych „panów na czterech chłopach"

Zabobony, wiara w gusła w cuda panowały wszechwładnie. Co rok zdarzały się cuda, na suchych topolach, w strumykach, na górach umieszczali mnisi figurki lub obrazki, zganiali lud ciemny jakby jaką czeredę i obdzierali z reszty dobytku niby na chwałę boga. Najdziksze formy pobożności jak obchodzenie kościoła na kolanach lub czworakach, przeplatano długo trwałymi pijatykami odpustowemi. — Jezuita w szkole, rozpity obżartuch tłusto dowcipkujący bernardyn to cała ówczesna inteligencja w Polsce. Zakony zapchane były tysiącami leniwej szlachty obojga płci na dożywociu, za ofiarowane dobra na rzecz klasztoru.

Nietolerancja religijna zaznacza się silnie w życiu codziennem. W rok po sejmie „niemym" poseł ziemi Wieluńskiej Kalwin Piotrowski, na żądanie duchowieństwa zostaje wypędzony z sali sejmowej 1718 r. W 1733 roku, sejm pozbawia różnowierców praw politycznych i obywatelskich. Cała masa szlachty różnowierczej stanęła w silnej opozycji przeciw takim barbarzyńskim uchwałom. Rządy: rosyjski, pruski, angielski, duński i holenderski przysyłały noty z przedstawieniem ko-

nieczności równouprawnień wyznań niekatolickich. Sejm jednak poszedł za radą nuncjusza papieskiego i projekt równouprawnienia dyssydentów i prawosławnych odrzucił 1766 r.

Na ukrainie wybuchł straszliwy bunt chłopski o charakterze religijnym. Tłumy chłopów prowadzone przez żeleźniaka Szwaczkę i innych podburzone przez zakonników prawosławnych rzuciły się na dwory, miasteczka, mordując bez litości szlachtę, żydów i zakonników „Lach, żyd, Sobaka — wira odynaka" pisano na szubienicach, na których wieszano szlachtę, i żydów razem z psami.

W 1772 nastąpił pierwszy rozbiór Polski.

Kiedy Polska chyli się ku upadkowi aby być wykreśloną z mapy świata — na drugiej półkuli koloniści dobrowolni i przymusowi, za przekonania religijne, tworzą wolne państwo pod nazwą Stany Zjed. P. A., 4-go lipca 1776 ogłaszają deklaracje niepodległoci swego kraju, kraju swobód politycznych i religijnych. „Uważamy prawdy te za niezbite i niepotrzebujące dowodów, że wszyscy ludzie są sobie równi ż esą obdarzeni przez Stwórcę pewnymi niezmienymi prawami, że do praw tych należy prawo życia, wolności i dążenia do szczęścia; że dla zapewnienia tych praw ustanowione zostały pomiędzy ludźmi rządy, które moc swą czerpią z woli rządzonych". O równość, o swobodę, o prawo życia walczyli dzielni Amerykańscy koloniści a pomagali im wszyscy, którzy u siebie w kraju rodzinym chcieli widzieć wszystkich szczęśliwymi. Między walczącymi było około 5 tysięcy polskich ochotników z Kazimierzem Pułaskim i Tadeuszem Kościuszką na czele.

Możemy być dumni, że żyjemy w kraju wolności i wszelkich swobód. Ameryka jest naszą, bo za jej wolność polała się polska krew, a w ziemi spoczydają prochy naszych bohaterów. Ameryka jest naszą bo w niej mieszkając, korzystamy z wszelkich dóbr. Z Ameryki poszła wydajna pomoc od nas na odbudowę Polski.

Da Bóg, że Polska i Ameryka jako dwie siostry będą całemu światu wskazywać drogę do szanowania osobistej godności i wolności. Niechżeż Polska idzie śladem Ameryki.

CO PISAŁ KS. HODUR W 1901 ROKU W BROSZURCE „NOWE DROGI A CO CZYNI DZISIAJ

Na stronicy 8-ej czytamy: „System baltimorski dał się we znaki przedewszystkiem polakom. Na wielkiej przestrzeni od Atlantyku do oceanu Spokojnego powstało w ciągu ostatnich 25 lat około 300 kociołów polskich, których majątek oceniają na 10 miljonów dolarów. Na proboszczy przeznaczyli biskupi irlyscy takich przeważnie księży, których jedynem marzeniem i celem było pozyskać łaski biskupa i pod jego płaszczem grabić lud polski poniewierany. Różne wyrzutki z klasztorów, ścigani za morderstwa i pospolite zbrodnie, chciwcy, których tu zwabił dolar błyszczący, protegowani przez irlandzkich i niemieckich dygnitarzy kościelnych, wyrośli w Ameryce na grubych proboszczy; bogaczy krociowych, posiadających kamienice, gospodarstwa rolne (farmy), składy towarów i żyjących na kształt baszów tureckich w zbytkach i wyuzdaniu. Kościół stał się dla nich dojną krową, a o lud o tyle tylko się troszczyli, o ile się troszczy hodowca bydła o swoją trzodę, a niektórzy mniej jeszcze nawet. I tylko bierna natura słowiańska i nadzwyczajny fanatyzm naszego ludu sprawiły, że ten wyzysk niesłychany, ta krzywda wołająca o pomstę do nieba trwały ca-

łe lata. Lud budował kościoły, upiększał je, płacił biskupom na katedry, szpitale, ochronki, świętopietrze, seminarja, pasł księży i gospodynie (ks. Hodur pasie Michalinę już około 30 lat — a jakże!) i milczał, bo był tylko na komornem w biskupim kościele. — Jeśli stracił czasem cierpliwość i folgując swej krewkoci wywołał zaburzenie, to policja sprowadzona przez księży i biskupów rychło zaprowadziła porządek, dając przytem bolesną lekcję wiernym katolikom, i że na gruncie biskupim, zakupionym za polskie pieniądze niewolno nawet zaprotestować.

Prawo owo baltimorskie, czyniące biskupa nieograniczonym panem mienia i sumienia polskiego ludu, stawało się coraz bardziej znienawidzonem. To też gdy chcieli księża nieco odetchnąć, albo wbrew woli biskupa utrzymać się na parafji, lub też gdy lud pragnął się pozbyć jakiego wielebnego złodzieja, lub rozpustnika w rewerendzie — rozpoczynano od łamania ustaw baltimorskiego koncyljum.

Pierwsi odważyli się na ten krok Polacy w Chicago z ks. Melcusznym na czele, organizując parafję św. Trójcy, wbrew woli biskupa... potem dalej poszli detroiczanie, którzy przez 8 lat walczyli przy boku ks. Dominika Kolasińskiego i mimo klątwy rzymskiej na duchu nie upadli i nieustąpili, aż uzyskali od Satollego, delegata papieskiego w r. 1893 uznania swych praw do kościoła. Następnie Ks. Franciszek Kołaszewski zakłada kościół w Cleveland, zapisując go na lud i pomaga budować podobny w Buffalo. Na większe jeszcze ryzyko odważa się ks. Antoni Kozłowski, wikarjusz kościoła św. Jadwigi w Chicago, bo korzystając z niechęci polaków do zgromadzenia Zmartwychwstańców i ich protektora biskupa Fyhana, odrywa około 10 tysięcy dusz od Rzymu i zakłada polską odnogę starokotolickiego kościoła, na którego czele stoją w Europie: Arcybiskup Gul z Utrechtu i Hertzog z Berna Szwajcarskiego. W r. 1898-ym przyjmuje też z ich rąk sakrę biskupią. Polacy z Buffalo zaś doprowadzeni do rozpaczy postępowaniem osławionego dziekana Pitassa, zapraszają na swego proboszcza Ks. A. Klawitra, a potem Stefana Kamińskiego wyświęconego na księdza przez Rene Vilatta, niewyraźnej barwy biskupa. Mimo szalonej agitacji przeciwników, utrzymał się Kamiński przy probostwie, a choć przez konsekrację biskupią, otrzymaną także z rąk owego wędrownego prałata kanadyjskiego, stracił nieco na zaufaniu u ludu, podobnie jak i Kozłowski. — Wielka jeszcze masa narodu trzyma się jego kościoła, kpiąc sobie z krytyki gazet, z klątw biskupich i papieskich. Jak straszne było rozgoryczenie polskiego wychodźcy na amerykańskich biskupów i polskich księży, to najwymowniejszym dowodem właśnie owe kościoły niezależne w Cleveland, Buffalo i Chicago. Kierownicy tych organizacji kościelnych nieodznaczają się, ani nauką, ani cnotą, ani wymową, są to sobie przebiegli, praktyczni, zwyczajni zjadacze powszedniego chleba. Większość ich pomocników, przez nich święconych, albo przybyłych gdzieś z pod ciemnej gwiazdy, to nisko upadłe indywidua, jakie się spotyka tylko na śmietnisku i w zaułkach wielkich miast, to pijacy, rozpustnicy, złodzieje — a jednak lud woli ich czasem, aniżeli lepszych stosunkowo księży, wysługujących się ajryskim i niemieckim biskupom.

Z powyższego widzimy, że kiedy Mielcuszny i Kolasiński zakładali niezależne rzymskie parafje — ks. Antoni Kozłowski założył polski kościół oddzielny. Ks. Kozłowskiemu pomagał też ks. Jakimowicz, który pierwszy odprawiał mszę po polsku, wydając własnym kosztem polski mszał. Ks. Kozłowski jako biskup naorganizował parafji w Ameryce i nawyświęcał księży

z których niektórzy dotąd żyją. Księży tych ks. Hodur nazwał upadłemi indywiduami (patrz wyżej.) Księża Gawrychowski, Mirek, Bonczak, Trzepierczyński, Ławnicki, Plaga, Wrzesiński, Rosicki, Jakimowicz, Błażowski, toż to wszystko księża święceni przez biskupów Kozłowskiego i Kamińskiego, a obecnie pracujący jako wzorowi kapłani w kościele Hodurowo-narodowym. Ks. Hodur dotąd postawionego zarzutu tym księżom nieodwołał, o ile wiem księża wyżej wymienieni dotąd o coś podobnego, to znaczy o odwołanie też nieupominali się. Lud polski prawdy o wszystkiem nie wie, i oto, aby coś niecoś wiedział, nie stara się wcale.

Ks. Hodur o tem wie, i dlatego też chce uchodzić za wielkiego reformatora i dobroczyńce ludu polskiego.

Czy tak jest w rzeczywistości, dowie my się o wszystkiem z następnych numerów „Posłańca". C. d. n.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

W miejscowości Bezwodnoje, pod Niżnym Nowogrodem, w Sowieckiej Rosji, policja wykryła ciężkie przestępstwo. Znalazła tam w klasztorze żeńskim w szafie ściennej w murowanej w ścianę zamkniętą zakonnicę, która była na łańcuchach przytwierdzona do muru. Nieszczęśliwa ofiara fanatyzmu religijnego przebywała tam od 4ch miesięcy i wskutek doznawanych cierpień, dostała pomięszania zmysłów.

Śledztwo wykazało, że została ona w ten sposób ukarana za to, iż energicznie przeciwstawiła się rozwiązłemu życiu klasztornemu i za to, że groziła, że zrobi doniesienie.

Przed kilkudziesięciu laty w Polsce zamurowano w piwnicy klasztornej zakonnice Barbarę Ubryk, za podobną zbrodnię, to jest odrzucenie umizgów rozmiłowanego mnicha.

Z powyższego widzimy do czego są potrzebne zakonnice. Im zdrowszy i tęższy jest ksiądz — ma więcej zakonnic.

Tu w Ameryce lud parafialny tak umiłował zakonnice, że gotów wszystko oddać, wszystko poświęcić, aby tylko zakonnice były zadowolone. Tu w Ameryce takie rzeczy aby zakonnica pokutowała za jakieś przewinienie nieposłuszeństwa względem poświęcanej osoby, dotąd się jeszcze niewydarzyły. Wprawdzie przed kilku laty odkopano zwłoki zaginionej zakonnicy z pod ołtarza i przeniesiono potajemnie na cmentarz, a ks. Bieniowskiego posądzono o morderstwo tejże i aresztowano, lecz z braku dowodów ks. Bieniowski uwolniony od wszelkiej odpowiedzialności, w dalszym ciągu obsługuje parafje w Michigan — zakonnice mimo to, cieszą się, że mogą popatrzeć na oblicze poświęconej osoby.

Bądź co bądź lud powinien wejrzeć w sprawę zakonnic i księży.

Czecho-słowacki kościół liczy obecnie przeszło miljon wyznawców, zaś „Braterska Jednota" przeszło 600 tysięcy.

W Czecho-Słowacji są też inne protestanckie wyznania dość liczne. — Wobec tego, do parlamentu na ogólną liczbę 300 posłów — rzymsko - katolicy wybrali tylko 27 przedstawicieli a i ci pod względem wierności Rzymowi są niebardzo stali. Umarł żandarm papieski Franc Józef, umarła z nim wierność Rzymowi.

W prawdzie biskupi wydali listy pasterskie do władz i narodu z prośbą o powrót pod papieskie poddaństwo — lecz Czesi listy biskupie i papieskie zlekceważyli, rząd zaś zajął stanowisko bezstronnego obserwatora, tolerując wszystkich jednakowo.

Coś podobnego powinien uczynić polski naród, a polski rząd, jako rząd polaków, a nie papieża w Rzymie, uczynić zadość żądaniu obywateli. Posłowie Polski lepiej zrobią, gdy przypilnu-

ją spraw polskich na miejscu, w Polsce. Włuczenie się po wiecach, kłamanie, czernienie oponentów i wyłudzanie pieniędzy od robotników wAmeryce pod fałszywymi pozorami bo niby na demokratyzację kraju, a obracanie na dobro swoje własne z małym ochłapem na partję, a więc na dalszą niezgodę — Polsce korzyści nieprzynosi. Cóż to za Polska demokracja, która po za papieskim butem do polizania nic nie chce widzieć?

Oto dwa przykłady:

1. Sąd w Beresteczku na Wołyniu, dnia 6-go marca r. b. skazał: Mieszkańca wsi Piaski, gm. Beresteckiej, Józefa Borysowa, mieszkańców wsi Kutrowa Jana Hrynczuka, Józef Hrycynę i Tryfona Korostyńskiego, oraz mieszkańca wsi Dzikowiny Marka Hrynczuka, na zapłacenie grzywny po 100 złotych każdy, z zamianą na 6 tygodni aresztu i zapłacenie po 10 złotych kosztów sądowych za to, że 29-go Grudnia 1923 roku odbyli modlitewne zebranie bez zezwolenia władz.

2. W tranwajach warszawskich publiczność musiała czytać następujące ogłoszenie: „Wydział Oświaty i Kultury Magistratu Miasta Warszawy Uroczysty Koncert-Poranek Święto dzwonów ku uczczeniu dzwonów powracających obecnie z Rosji odbędzie się w sali teatru praskiego 8-go maja o godz. 12-ej w południe.

Dalszym ciągiem uroczystości będzie pochód do kościoła Najświętszej Panny Marji Loretańskiej dla złożenia hołdu dzwonom tam przechowanym”.

Dzwony nie zostały przywiezione ale same powróciły.

Dzwonom urządziło się pochód i oddało hołd. Metal w formie dzwonu, Wydział Owiatowy i Kultury czci świętem, nabożeństwem, pochodem i t. d.

Ludzi oddających cześć Istocie najdoskonalszej, Bogu Stwórcy Świata, pakuje się do więzienia. I niech tu kto zaprzeczy, że w Polsce niema tole-

rancji lub że dostojnicy z Wydziału Kultury i Oświaty, nieukończyli z odznaczeniem akademji smorgońskiej.

Tak się błaźnić wobec świata to tylko może Warszawski Wydział Oświaty i Kultury.

Czas wielki, aby polacy w Newarku pomyśleli o tem jak można mieć własny budynek na prowadzenie szkoły, odprawianie nabożeństw i w ogóle na wszystko, co jest zwązane z życiem religijnem i kulturalnem. Krytykowanie, bawienie się i unikanie od rzeczy wzniosłych, nikogo niezadowolni i nie zbuduje — pomyślcie o tem i dajcie odpowiedź.

Uprasza się czytelników Posłańca o pomoc finansową, o odnowienie półrocznej prenumeraty, zasilanie ogłoszeniami i rozszerzanie między przyjaciółmi naszego pisma.

Nasze pismo służy ludowi polskiemu, od ludu polskiego żąda pomocy.— Niepomogą nam pluskwy rzymskie i ci, którzy śsią krew z ludu polskiego. Pomoc ta ma nam być daną ol tych, których bronimy.

Szanowna Redakcjo!

Uprzejmie prosimy o łąskawe zamieszczenie poniższej wzmianki:

Wyszedł z druku No. 6 (26) miesięcznika „Myśl Wolna", organ Stow. Wolnomyśl. Polskich w Warszawie.

Treść:

J. Landau: Odpusty. J. Baudouin de Courtenay: Jeszcze o militaryźmie Sprawozdanie z Wiecu Protestacyjnego. W. Kowalczyk: Próba definicji. M. Lubecki: Z bibljografji. Wnioski i rezolucje II Zjazdu Kraj. S. W. P. M. T. L. List pasterski biskupów czeskich ze spraw Bieżących. Cena 45 gr. Adres Administracji: Królewska 16.

MISJE DAWNIEJ A TERAZ.

Takie to sprzedawanie odpustów stało się powodem nie jednego szczególniejszego zajścia, mianowicie: — W Magdenburgu nie chciał Tecel wydać listu odpustowego pewnej bogatej pani, póki z góry nie zapłaci mu sumy 100 złr. Ta zaś zasięgła naprzód rady swego zwyczajnego spowiednika, pewnego księdza Franciszkanina, który jej rzekł: "Bóg udziela odpuszczenia grzechów za darmo, i nie sprzedawa takowego". Gdy się o tem dowiedział handlarz, podniósł krzyk w niebogłosy, "że taki rajca sumienia godzien chyba, aby go wypędzono lub spalono.

Gdy Tecel w miasteczku Zwickau, zatknął czerwony krzyż poczciwe obywatelstwo garnęło się zewsząd do skrzyni rzucając w nią pieniądze, za które dusze zbawić się miały. Tecel obfity zrobił połów. Przed odjazdem prosili go kapłani pomocnicy jego o urządzenie wesołego wieczorku na pożegnanie. Przeciwko takiemu żądaniu nie dało się nic powiedzieć; lecz jakże takowe wypełnić, kiedy pieniądze były już przeliczone i obwarowane pieczęcią.

Ciąg dalszy nastąpi.

Kościół Polski Katolicki przy zbiegu ulic Wilsey & Warren. — Nabożeństwa w niedzielę, o godzinie 10:30 przed południem; nauka dla dzieci o 3-ej po południu.

Rodacy, braliście udział w nabożeństwach, których nierozumiecie. Bo iluż z Was mówi łacińskim językiem?

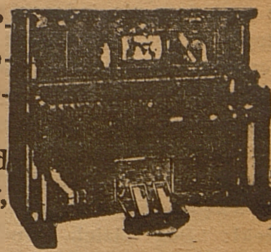
Przybywajcież więc licznie na nabożeństwa odprawiane w języku ojców naszych — w języku naszym, polskim.

Wszystkich zapraszamy

Komitet i Proboszcz.



Kup sobie FONOGRAF, lub SAMOGRAJĄCY FORTEPJAN tam, gdzie wszyscy Polacy z Ironbound kupują swoje instrumenty.
„Ironbound's Główny Skład Muzycznych Instrumentów, Polskich Rekordów i Rolek.



GEORGE SCHORR & SON

89 Ferry Street, róg Congress St.

Zawiadamiam moich przyjaciół i znajomych, że przeniosłem mój interes z 116 So. Orange Avenue do lokalu pod No. 584 GROVE STREET, Irvington.

Spodziewam się, że jak dawniej tak i teraz w zupełności odpowiem wymaganiom Szanownych Gości.

S. KONIOR,

POLSKA GOSPODA I RESTAURACJA

584 GROVE STREET, IRVINGTON, N. J.

JAN CZERNIAWSKI

POLSKA GOSPODA I RESTAURACJA

617—18ta AVENUE, RÓG 19-ej ULICY.

J. DOBOSZ

Biuro realnościowe, sprzedaż domów lot i farm.

38 CHARLTON STREET

Pozdrowienie Czytelnikom „Posłańca"

SĘDZIA POKOJU I NOTARJUSZ

A. COHEN

231 COURT STREET

Tel. Humboldt 1741

Gdy będziecie zwiedzać "Branch Brook" Park, niezapomnijcie wstąpić do znanego Wam wiarusa, J. Niemczyk, na przekąskę, chłodne lub gorące napoje.

Naprzeciw wojskowej kasarni

THE ARMORY STORE

Róg Jay i Sussex Avenue